KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 21go Września 1867 r. | № 210. | Lat 46. | Dnia 9 (21) Września 1867 r.

Sobota. | Rano ciepła st. 10, w połn: c. st: 15 Wysok: wody st. 2 c. 0 (Ubywa). | Ubyło dnia godz: 4 m. 26. | Jutro, ŚŚ. Maurycego M. i Ładysława z G. Pojutrze, Ś̀tej Tekli Panny Męczenniczki.

— Jutro, przypadają Odpusty: Świętego Józefa z Kopertynu, w Kościele Śgo Franciszka, przy ulicy Zakroczymskiej; Błogosławionego Ładysława z Gielniowa, w Kościele Śtej Anny, na Krak: Przedmieściu; a Poświęcenia Kościoła, w Kościołach: Śgo Krzyża, Śgo Franciszka, przy ulicy Zakroczymskiej, i na Powązkach.

— Jenerał-Adjutant, Wielki Podkomorzy, Xiążę Bazyli Dołgorukow, zawiadomił JW. Jenerał-Feldmarszałka Hrabiego Namiestuika, przez telegram z Liwadji z 8 (20) Września, że Dwór Cesarski opuści Liwadję 22 Września (4 Października), i że Ich Cesarskie Moście cieszą się pożądanem zdrowiem i korzystają w Liwadji z prześlicznej pogody. (Dz: War:).

— Przez Najwyższy Rozkaz z 30go Sierpnia, wydany w Liwadji, na południowym brzegu Krymu, Jego Cesarska Wysokość Wielki Xiążę Mikołaj Mikołajewicz Starszy, Jenerał Inspektor Zarządu Inżynierji i całej kawalerji, dowodzący wojskami gwardji i Petersburgskiego Okręgu wojennego, mianowany został Główno-dowodzącym wojskami gwardji i Petersburgskiego Okręgu wojennego, z pozostawieniem przy wszystkich innych godnościach i obowiązkach. (Dz: War:).

— *Warszawski Ober-Policmajster.* — Z powodu mających się odbyć na placu Mokotowskim w dniach 10 (22) i 11 (23) Września Wyścigów konnych, Warszawski Ober-Policmajster podaje do wiadomości następujące przepisy policyjne: 1) wszystkie pojazdy przybywające na plac Mokotowski, w czasie odbyć się mających wyścigów, obracać się będą zaraz za rogatkami w prawo i postępować drogą tuż przy samych okopach wiodącą, a zajechawszy tym porządkiem przed galerję, wysadzać będą osoby w bilety zaopatrzone, poczem odejdą w przedłużeniu za barjerę i uszykują się w tyle poza galerjami, w szeregach nie dłuższych od przestrzeni na galerję zajętej. Wynika ztąd: że żaden pojazd z osobami lub bez, nie może się znajdować obok koła hippodromu, dla przypatrywania się wyścigom; — 2) osoby idące do galerji według trzech kolorów flag, którym bilety przez nie posiadane kolorem odpowiadają, przy wnijściu, takowych oddawać nie będą, lecz tylko ustanowionej do tego służbie okażą i następnie przechodzić będą do właściwej galerji; chodzenie pomiędzy galerjami i szrankami, jak równie wchodzenie w środek hippodromu najmocniej zabrania się; — 3) żadna z osób pieszo przypatrujących się wyścigom w około hippodromu, nie powinna zbliżać się do samych szranek, lecz w oddaleniu przynajmniej łokci trzech od sznura pozostać, zachowując się spokojnie bez machania, któreby konie łatwo przestraszyć i dla widzów przypadki sprowadzić mogło; nie wolno również przyprowadzać z sobą psów, któreby łatwo konie spłoszyć a tem samem wypadek spowodować mogły; — 4) pobór opłaty rogatkowej w rogatkach Mokotowskich i Jerozolimskich, pobierany będzie przy wjeździe, a kartki oddawane będą w rogatkach przy powrocie do miasta; 5) osoby niestosujące się do powyższych rozporządzeń, same sobie winę przypiszą, gdy z tego powodu na nieprzyjemność narażone będą. Przyczem ostrzega się, że służba policyjna dopilnowanie tego i zwrócenie każdego w razie potrzeby do porządku, ma sobie poruczonem. (Dz. W.)

— *Rada Szczegołowa Opiekuńcza Szpitala Starozakonnych w Warszawie.* — Postanowieniem b. Rady Administracyjnej Królestwa z d. 27 Września (9 Października) 1835 r., Nr 20503, wyłączna sprzedaż jabłek rajskich i palm oddaną została na korzyść szpitala tutejszego. Rada Szczegółowa ostrzega więc osoby interesowane, iżby nikomu bez upoważnienia Rady tutejszej palm zielonych pod żadnym pozorem nieudzielały; w razie bowiem przeciwnym ulegną karze oznaczonej postanowieniem J. O. Xięcia Namiestnika Królestwa z d. 27 Października (8 Listopada) 1853 r., Nr 4186. Mający zaś palmy do sprzedania, zgłosić się zechcą każdodziennie prócz dni świąt uroczystych, do kancellarji szpitala przy ulicy Pokornej, pod Nrem 2098, gdzie do d. 31 Września (12 Października) r. b. Rada Szczegółowa, jak co rok takowe objekta, o ile się do religijnego użytku zdatne okażą, ryczałtowo zakupi i umówioną cenę bezzwłocznie wypłaci. (D. W.)

— Przyjechali do Warszawy: Jenerał-Major *Poźniak*, Rz: R. Stanu: *Parzelski*, z Ostendy; *Myszyński*, z Karlsbad; — wyjechali: Jenerał-Lejtnant *Mielnikow*, do Brestja; Rz: R. S. *Wojtkuński*, do Petersburga.

— Pojutrze, jako w dzień śmierci ś. p. Tekli z Mirosławskich *Winnickiej*, odprawiać się będzie w Kościele Śgo Ducha, żałobne Nabożeństwo, o godz: 9ej z rana; zaś w każdy Poniedziałek, co tydzień w tymże Kościele o godz: 8ej z rana, odprawianą będzie Msza Śta za spokój jej duszy, na które to Nabożeństwa, pozostała w smutku Siostra wraz z Siostrzenicą, Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zaprasza. (13,873)

— W dniu 23 b. m., to jest w Poniedziałek, o godzinie 11tej z rana, jako w rocznicę imienin ś. p. Tekli z Zakrzewskich *Antosiewicz*, odbędzie się Nabożeństwo żałobne, w Kościele parafjalnym Śgo Antoniego, przy ulicy Senatorskiej, na które pozostały Mąż wraz z osieroconem niemowlęciem, Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zaprasza. (13,958.)

— Ś. p. Franciszek *Szpanowski*, Kassjer Teatru Rozmaitości, po długiej i ciężkiej chorobie, wczoraj przeniósł się do wieczności. Pozostała Żona wraz

z trojgiem Dzieci, zaprasza Krewnych i Kolegów, na exportację zwłok w dniu jutrzejszym, o godzinie 3ej po południu, z Kościoła parafijalnego Śgo Antoniego, przy ulicy Senatorskiej, na cmentarz Powązkowski. (14,050.)

— W przyszły Poniedziałek, to jest 23 t. m., odbędzie się żałobne Nabożeństwo, o godzinie 10-ej rano, w Kościele S-go Antoniego, przy ulicy Senatorskiej, za spokój dusz: ś. p. Marji z Mischaux i Józefa małżonków *Höhr*, na które Familję i Przyjaciół, uprzejmie zaprasza się. (14,019)

— Leonard *Strużyński*, Lekarz 8go Strzeleckiego Pułku, wczoraj rozstał się z tym światem. Pozostała Siostra, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Kolegów zmarłego, na wyprowadzenie zwłok, w dniu jutrzejszym, o godzinie 3ciej po południu, z domu № 1739 przy ulicy Wiejskiej, na cmentarz Wolski. (14,844.)

— Ś. p. Justynian-Adam-August *Geisler*, Obywatel tutejszy, przeżywszy lat 62, po długiej i ciężkiej chorobie, onegdaj przeniósł się do wieczności. Wyprowadzenie zwłok, nastąpi w d. 23 b. m., o godz: 4tej po południu, z Kaplicy Ewangelicko-Augsburgskiej, przy ulicy Mylnej, na cmentarz tegoż wyznania. (14,021.)

— W dniu 20 Września, zachorowało w Warszawie na cholerę osób 8, wyzdrowiało 12, umarło 6;— pozostaje chorych z dawniejszemi osób 255; od początku panowania epidemji, t. j. 21 Maja (2 Czerwca) r. b., zachorowało na cholerę osób 7,180, wyzdrowiało 4,753, umarło 2,172.

— Onegdaj w Kaplicy PANA JEZUSA, przy Kościele Archi-Katedralnym i Metropolitelnym Śgo JANA, o godzinie 7ej wieczorem, JX. Kanonik *Biernacki*, pobłogosławił związek małżeński Pana Franciszka *Jastrzębskiego*, Podsędka Sądu Pokoju w Solcu, w Gubernji Radomskiej, z Panną Marją *Rzewuską*, córką obywatelstwa ziemskich, z Gubernji Siedleckiej.

— W gronie Dam, które przyjęły spełnianie dobroczynnych obowiązków na dzisiejszej Zabawie, połączonej z Loterją fantową, w Ogrodzie Saskim dać się mającej na dochód Ruskiego Towarz. Dobrocz., raczyła przyjąć także rzeczone obowiązki w namiocie 3m, JW. Braunschweig, małżonka Rz. Radcy Stanu, Dyr. Gł. Prezyd. w Kom. Rząd. Spraw Wewn.

— Prelekcje publiczne P. *Beneveniego*, „O Wystawie Paryzkiej", rozpocząć się mają, jak słyszeliśmy, około 10go przyszłego miesiąca, w Resursie Obywatelskiej.

— W składzie rycin P. Tessaro, wprost Kościoła Śtej ANNY, na Krak:-Przedm:, widzieliśmy bardzo udatną w małych rozmiarach kopję obrazu, znajdującego się na Wystawie Sztuk Pięknych, a wyobrażającego „Leszka Białego i Goworka," oraz ładny obrazek, wystawiający epizod z ostatniej powodzi Wisły pod Warszawą.

— *Panie Redaktorze!* Ponieważ rzeczywista zasługa, zawsze jest protegowaną w szpaltach Jego pisma, a zatem upraszam najpokorniej o zamieszczenie tego niewielkiego artykułu, jeżeli takowy będzie na ten zaszczyt zasługiwał. Sieradz w ostatnich czasach liczy się do rzędu miast powiatowych Gubernji Kaliskiej, a jak świadczy przy wjeździe znajdująca się tablica, liczy 337 domów i 5,988 dusz ludności. Zostając długi czas w upadku, w ostatnich jednakże latach miasto to, jeżeli nie zyskało na obszerności, to najniezawodniej nie można mu zarzucić postępu w ozdobie, którą rok rocznie zyskuje. Niektórzy obywatele miejscy dokładają wszelkich starań do upiększenia swych siedzib, a swą wytrwałością i żelazną pracą, dają dobry przykład innym, którzy wstępując w ich ślady, nie tylko już nie miastu pożytek, ale i samym sobie wielką przynoszą korzyść. Któż z pobliżej mieszkających nie pamięta Sieradza przed ośmnastą laty, gdy wjeżdżając od strony Warszawy spotykał na każdym kroku na przestrzeni kilku staj, smrodliwe jamy, wądoły i parowy, napełnione rozmaitego rodzaju śmieciem? Znalazł się jednakże człowiek, który pustkowia te w obrębie samego miasta, 393 pręt. kw. wynoszące, nabył za opłatą rocznego czynszu do Kassy Miejskiej, zapłaciwszy wkupnego rs. 58 k. 59. Człowiekiem tym, który rzeczywiście może się nazwać przyozdobicielem miasta, jest obywatel Sieradza P. Rafał Augustowski, który zasługuje na prawdziwą wdzięczność mieszkańców, a ze strony Wyższej Władzy, dbającej o dobrobyt swoich poddanych, na wielką uwagę. Nie mówię już nic o tych dwóch kamienicach tego Szanownego Obywatela, które nie tylko w Sieradzu, ale nawet i w stolicy zajęłyby pierwsze miejsce, ale wspomnę tylko o tych niegdyś pustkowiach, które dziś służą mieszkańcom za najpiękniejsze spacery. Wchodząc do miasta od strony Warszawy, zaraz za rogatką po stronie lewej, widzimy obszerny ogród, pięknemi sztachetami okolony, na których pnie się winna latorośl. Wielka ilość drzew owocowych, na których co krok dają się spostrzegać najpiękniejsze owoce wiśni, gruszek, jabłek pięknych, wyrównywających wielkością tym ostatnim, *reine claud'ów;* gęste krzaki malin, olbrzymiego agrestu i porzeczek, zadziwiającej wielkości poziomki i truskawki, nie mówiąc już nic o ogrodowiznach, nawet rzadszych, w które zaopatruje się wiele domów tutejszych i okolicznych. Każdy, kto od lat 9ciu nie był w Sieradzu, zapewne nie da wiary, że na tych odrażających i nieużytych pustkowiach, nie przynoszących wówczas miastu żadnych korzyści, dziś staraniem jednego, czynnego przedsiębiercy, oko pieści się pięknemi altanami, sadzawkami, w których hodują się liny i karasie. A wszystko to dokonała żelazna praca i wytrwałe poświęcenie P. Rafała, który od samego brzasku do późnej wieczornej zorzy, sam pracuje nad tym ogrodem, starając się o wzrost takowego. Taki stan ogrodu, zasadzonego oprócz pomienionych drzew, pięknemi szpalerami róż i innych kwiatów, piękna szkółka szczepów, wielka ilość młodych drzewek owocowych z odmian poprawnych, czyż niepowinna zasługiwać na uwagę? Zapewne gdyby można było cały ten ogród przenieść na mającą się odbyć w miesiącu Wrześniu Wystawę płodów ogrodnictwa w Warszawie, to P. Rafał Augustowski, najniezawodniej uzyskałby najpierwszą nagrodę. A zatem imie P. Rafała w kronice miasta Sieradza, powinno trzymać pierwsze miejsce i powinno być zapisane złotemi literami dla przykładu współsąsiadów, którzy, oby dał Bóg, wstępując w ślady jego, starali się o podobną zasługę, która przynosi złote owoce i jest chlubą szczerej pracy człowieka. Dodać tu nam wypada,

że w tym roku dochód z warzyw i owoców, przyniósł P. Augustowskiemu do 500 rs czystego dochodu, nie licząc w to przyszłą sprzedaż chmielu.— *Podróżny*.

— W celu dokładnego zbadania, przedstawionych na tegorocznej Warszawskiej Wystawie Maszyn i Narzędzi Rolniczych, odbędą się stosowne próby, a mianowicie: w Niedzielę dnia 22 Września rano od godz. 8ej, będą próbowane pompy i sikawki; w Poniedziałek, d. 23 Wrześ., od godz. 9ej, młocarnie, młyny, sieczkarnie, wialnie etc.; we Wtorek o godz. 8ej, narzędzia do uprawy roli.

— (A.|n.) Sezon w Ostendzie tego lata nadzwyczaj był ożywiony; liczą tamże przybyłych na kurację przeszło 15,000 osób. Król Belgicki codziennie ze swoją Rodziną przechadza się po cywilnemu na wybrzeżu, a wiele dostojnych Głów powitał jako gości; między innemi i Najjaśniejszą Królowę Wirtembergską, siostrę naszego Najjaśniejszego Cesarza. Warszawa nie mało dostarczyła kontyngensu, wyliczywszy tylko nazwiska Państwa: Enoch, Zaborowskiego, Bloch, Frankenstein, Braun, Szuster, Piotrowskich, Jasińskich, Laskich i wielu innych. D. 7 b. m. danym był koncert w Kasynie, przez skrzypka P. Friemana; sympatyczna gra tego artysty doznała powszechnego uznania. Prawdziwym zaś fenomenem w Ostendzie, była młoda 19-letnia Panna Paulina Hofszteter, córka urzędnika w Ministerstwie wojny w Wiedniu, posiadająca najpiękniejszy głos barytonowy (?) kilko-krotne wystąpienie tej amatorki w Kur-Salu, wznieciło podziw ogółu; trudno bowiem było uwierzyć, aby Dama tak młoda i delikatna, mogła rozwinąć tak silny głos męzki. Coś podobnego nie było jeszcze znanem w świecie muzycznem. Panna Hofstetter, wyjechała ze swoją rodziną do Paryża, jedynie w celu zwiedzenia tej stolicy.

— Wspomnieliśmy już o przeniesieniu Szkoły parafjalnej Ewang.-Augsb., do nowo wzniesionego domu przy kościele tegoż wyznania, na ulicy Królewskiej, dziś dodajemy, iż anszlag na budowę domu Szkolnego, zatwierdzony został przez Kom. Rz. Spraw Wewn., na summę rsr. 34,309 kop. 77¼. Budowniczym był P. Heurich; roboty zaś mularskie wykonał P. Eppen, ciesielskie P. Granców, a kamienne P. Manzel.

— *Panie Redaktorze!* Stary jestem i nie obce mi są różne dziwactwa naszych kobiet. Znałem naprzykład pewną panię, która mniej dbając o swojego syna, całe przywiązanie zwróciła do pieska, czesała go codziennie własną ręką, myła mu zęby szczoteczką i proszkiem, karmiła wątróbkami z kurczęcia, kładła spać w ozdobne łóżeczko, okrywając jedwabną kołderką. Inna znowu codziennie perfumowała kota, szyła mu coraz ozdobniejsze obróżki i Bóg wie jakie jeszcze wyprawiała z nim niedorzeczności. Ale żeby kto rozkochał się w *pająku!* o tem zapewne nie słyszałeś Redaktorze. A jednakże jest tak w istocie. Pewna stara panna, będąca w fazie plotek, pasiansów, kabały i tabaki, chowa pająka z rodzaju tak zwanych krzyżaków! łapie mu muchy i wrzuca w jego misternie usnutą siatkę, a to przez wdzięczność, jak sama utrzymuje, że przed 40stu laty na loterji liczbowej wyciągnął jej matce terno! Mniejsza zresztą o jej pajęczą miłość, ale idzie tu o zakład. Zdawało mi się niepodobieństwem, aby jej ubóstwiany pająk mógł żyć tak długo, założyłem się więc o to grubo, rozsądź zatem Panie Redaktorze kto z nas wygrał? Chciałbym wyjść tak dobrze na tym interesie, jak jeden z artystów dramatycznych, który ogłosił na swój benefis, jeszcze w dawnym teatrze na Krasińskim placu, sztukę pod tytułem *Krzyżak*. Publiczność spodziewając się jakiekoś epizodu z wojen Krzyżowych, aż do natłoku zgromadziła się. Tymczasem w całej treści tej komedji chodziło także o terno wyciągnięte przez pająka. Publiczność wyszła znudzona, ale benefisant był wielce zadowolonym. Czekając rozwiązania kwestji, zostaję z szacunkiem.— Twój Prenumerator *S. L.*

— Oprócz Erfurtu, gdzie uprawa najrozmaitszych jarzyn stoi na wysokim stopniu doskonałości, równie i w wielu innych okolicach Turyngji, jest ona bardzo udoskonaloną. Tak np. w Nagelstädt, rola obrobiona rydlem i zasadzona głowiastą kapustą, przynosi z morgi rocznie do 250 talarów; w Altengotheon, gdzie jarzyn rocznie za 1,200 talarów przedają, ogórków i cebuli za 2,000 tal.; w Grosgottern rocznie 300 morgów ogórkami obsiewają, które przynoszą 22,500 talarów, 180 mórg cebuli i 30 mórg czosnku; pierwsze 8,400, drugie 3,750 talarów; w Schwerstedt 500 morgów zasadzonych kapustą, przynoszą dochodu 18,800 tal., 100 morgów cebuli 3,000 tal., 25 morgów marchwi 1,000 talarów. Ogółem rachują w obwodzie Erfurtskim do 187,000 talarów rocznego dochodu za rośliny handlowe i warzywne; zaś 200,000 talarów za nasiona. Czyżby u nas nie można rozwinąć przemysł nad takąż uprawą? lecz w miejsce osiągnięcia niezliczonych korzyści, tutejsze nawet składy niektóre sprowadzają wiele już jarzyn z zagranicy, tusząc sobie, ale nie więcej jak tylko, że niszczą tak już skąpy grosz krajowy.

— Ulice przyległe dworcowi kolei żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej, coraz to więcej się zabudowywują; oto i w r. b. na ulicy Zielnej, na posessji przytykającej do kamienicy Pana Goebla (Nr 1431), wzniesiony został nowy piękny murowany dom o 3-ch piętrach, a o 7-miu oknach frontu. Wkrótce on oddanym zostanie do zamieszkania, gdyż się już ostatecznie wykończa.

— *Panie Redaktorze!* Czytałem w tym czasie, niepamiętam gdzie, użalenie się przybyłych na przechadzkę koleją żelazną Warszawian, iż ich do pewnego prywatnego ogrodu niewpuszczono i odmówiono im użycia w ogrodzie pomienionym przechadzki. Przykrości tej Szanowny Redaktorze i ja doznałem, i to w tem samem miejscu. Wspomnienie o tem bolesne jest dla mnie, chociaż to już temu z lat kilkanaście. Opowiem Ci jak to było. Dziecię moje mocno zachorowało na dyarję. Lekarz kazał je przewieźć na świeże powietrze; korzystając więc z kolei żelaznej, zawiozłem je na owo świeże powietrze. Ale gdyśmy wysiedli z pociągu, i z największą delikatnością zbliżali się do ogrodu, jakiś jegomość w bonżurce i w pantoflach, w domku nieopodal ogrodu na letniem mieszkaniu widać przebywający, wystąpił do nas na środek drożyny i podniesionym głosem zawołał: „A dokąd to państwo zmierzacie“. Odpowiedzieliśmy grzecznie, że chcemy zwiedzić ogród. „To prywatny ogród (tym samym zawołał głosem), tu niewolno obcym wchodzić i państwu zabrania się

wstępu". Na takie oświadczenie pana bonżurko-pantoflowego, cóż było odpowiedzieć,—wynieśliśmy się na wieś, i z dzieciną po słońcu chodzić musieliśmy, aż do przyjścia najbliższego pociągu. Biedne moje dziecię, później śmiertelnie chorowało, a jakkolwiek nie mógłem w chorobie tej winić zupełnie owego pana, zawsze i do dziś, mam do niego żal serca rodzicielskiego. Wątpię, aby on był właścicielem ogrodu; musiał jednak mieć upoważnienie do zabraniania wchodu do rzeczonego ogrodu, skoro tak wyniośle go zabraniał. Lat kilkanaście, dawne to czasy, ale w żywej mi zostały pamięci, a przypomniał je ów artykuł, o którym na początku wzmiankuje. Zdaniem mojem, może jest i racja, do prywatnego ogrodu wzbraniać wejścia obcym, ale jeżeli to miejsce leży na trakcie publicznym, należy w gazetach albo też ogłoszeniami publiczność o tem zawiadamiać. Wreszcie najpierwsze siedziby pańskie, jak: Willanów, Morycin, Jabłonna i inne, otwarte są dla publiczności, gdzie z grzecznością wszystkich przyjmują, bacząc tylko, aby zwiedzający miejsca te uszanowali swem zachowaniem się, czemuż więc wyróżniać się od innych. Jeżeli tych kilka słów dojdzie do wiedzy właściciela ogrodu, o którym piszemy, może wyda dyspozycję niebronienia skromnej przechadzki tym, którzy pragną zwiedzić jego majętność; jeżeli zaś dojdą do wiedzy jegomości bonżurkowego, może się zastanowi (bo zapewne jest sam także ojcem), że niewłaściwie w owej postąpił sobie okoliczności.

Ojciec kilkorga dziatek.

— Od redakcji *Przyjaciela Dzieci.* — W kwartale IV r. b. „Przyjaciel Dzieci" wychodzić będzie pod temi samemi co dotąd warunkami. Owczesne zapisy prosimy, żeby w odbiorze nie było żadnej przerwy. W razie nieregularnego dochodzenia numerów, raczą PP. Prenumeratorowie udawać się z piśmiennem zażaleniem bez opłaty portorji wprost do Expedycji Gazet w Warszawie, która usilnych dokłada starań, aby wszelkie zażalenia jak najspieszniej były załatwiane. — Redaktor główny i Wydawca, Jan-Kanty *Gregorowicz.*

— *Panie Redaktorze!* — W Sobotnim Numerze „Kurjera Codziennego" czytamy: „dziś po północy, jak to już donieśliśmy, przypada cząstkowe widzialne zaćmienie Xiężyca". Otóż całe to doniesienie jest błędnem, bo zaćmienie było w nocy z Piątku na Sobotę i sam go przez cały czas trwania obserwowałem. Co jednak jest jeszcze komiczniejsze, to mianowicie, że jeden z tutejszych kronikarzy dziennikarskich opisuje, że widział to zaćmienie w nocy z Soboty na Niedzielę, „które", jak się wyraża, „wraz z łuną bijącą od pożaru na Solcu, tworzyło prawdziwie fantastyczny obraz"(!). *K. D.*

— *Szanowny Panie Redaktorze!* — Wszelka myśl uczciwa, nosząca cechę pożyteczności, winna mieć za sobą powszechne uznanie. Ażeby zaś tę myśl ożywić, a raczej pożądanym skutkiem uwieńczyć, nieodrzeczy będzie nadmienić słów kilka, które, racz Pan łaskawie w kolumnach swego organu pomieścić. Rzecz idzie o to, iż miasto nasze, które przez formowanie i prostowanie ulic, ulepszanie bruków i chodników, wznoszenie nowych i piętrzenie starych gmachów, zaprowadzanie skwerów i wodotrysków, coraz więcej wspaniałą przybiera postać, nieposiada przecież, jakby należało, potrzebnej wygody, tam mianowicie, gdzie bez niej obejść się nie może; chcę tu bowiem mówić o wodociągach, których zaprowadzenie jak z jednej strony wielkie wyświadcza usługi mieszkańcom bliżej onych zamieszkałym, tak z drugiej, odległe od tychże swe domostwa mającym, niemałą jest niedogodnością. Bo czy podobna naprzykład, ażeby lokator pod Wolską Rogatką, a więc blizko okopów mieszkający, mógł codziennie posyłać choćby tylko z dzbankiem po wodę wiślaną aż na plac bankowy, lub wreszcie Grzybowski? Czyż sługa lub służący będąc nagleni o przyniesienie dla Państwa wody na herbatę, mogą bez utyskiwania na odległość miejsca, sfatygowanie nóg i niszczenie trzewików, spełniać swoje obowiązki?..... Zaiste, że nie. Tem powodowany, znajduję właściwem uczynić wniosek, ażeby Komitet Wodociągowy, który przez zaprowadzenie w różnych miejscach wodociągów tak wielką miastu naszemu wyświadczył przysługę, mając na względzie wyż przytoczone okoliczności, zechciał zaradzając ogólnej potrzebie (przez usunięcie tej niedogodności), zadysponować urządzenie jednej jeszcze takiej pompy, obierając według mego zdania, za punkt, miejsce przy ulicy Chłodnej, w bliskości stojącej tam studni, pomiędzy ulicami Waliców a Żelazną. — Ed.... *Wr...ski*, jeden z Czytelników *Kurjera Warszawskiego.*

— Piszą z Brześcia Litewskiego, pod datą 9 b. m. Wczoraj odbył się tu koncert śpiewaka (tenora), Pana Gonzalo *Tintorer*, rodem Hiszpana. Artysta ten dawał poprzednio 5 koncertów w Grodnie i jeden w Kobryniu z pomocą amatorów tamtejszych. W koncercie w Brześciu, uczestniczyło mu troje Amatorów, to jest: Pani Baronowa Klejst, Panna Wosińska, Doktór Misiewicz, oraz Pan Herman skrzypek. Dyrektor orkiestry tutejszej, Pan M., akompaniował koncertantowi do śpiewu i przyznać mu należy nader dokładne i miłe wykonanie akompaniamentu; żałowano iż ani Panna W. ani Pan M., nie raczyli wystąpić z grą na fortepianie solo, której publiczność tutejsza szczerze pragnęła. Tak Panna T., jak i biorącym udział w koncercie Amatorom, nie szczędzono głośnych i kilkakrotnie powtarzanych oklasków. Gra P. Herman, który dotąd publicznie nie dawał się słyszeć, zyskała wyborne przyjęcie. W grze Panny W. znać staranność, sumienne cieniowanie i pewność. Pan Tintorer posiada bogaty materjał do obrobienia; głos jego jest ogromny, a jako młody, przyjemnej postaci i nie zarozumiały, pracując, z czasem stanie na stopniu daleko wyższym.

— Hr. Alexander Fredro, którego komedje nie schodzą i nie zejdą z repertoaru, skutkiem nieszczęśliwego stąpnięcia, a następnie upadnięcia na posadzkę, nadwerężył sobie nogę w biodrze i przez kilka tygodni mocno był cierpiący. Obecnie ma się daleko lepiej, i jest nadzieja, że niezadługo zupełnie odzyska zdrowie.

— Jan *Chęciński*, Artysta i Autor dramatyczny, powrócił z zagranicy.

— (Art: nad:) Czytając w kilku pismach perjodycznych wzmiankę o projekcie urządzenia trawnika (Skweru), na placu przed pałacem Krasińskich, gmachem Sądowym i Starym Teatrem, poważam się

objawić swoje zdanie. Jeżeliby tu być miała alea drzew cienistych, jak np. kasztanów, przed dwoma pierwszemi gmachami, to niewątpliwie stanowiłoby ochronę od upałów, tak dla przechodniów, jako też dla dolnej części gmachu Sądowego. Lecz, że plac koniecznie jest potrzebny na targ drzewa, a część jego na stanowisko omnibusów i dorożek, część znowu stanowi przejazd z ulicy Długiej na Ś-to-Jerską i Nowo-Winiarską, zdaje się więc, iż użytek przełożyć wypadnie nad przyjemność, jaką Skwery sprawiają spacerującym lub odbywającym na nich wieczorne przechadzki. — *A. W.*

— Mieliśmy sposobność widzieć u jednego z utalentowanych tutejszych amatorów malarstwa, 10 sztuk prześlicznych studjów, zdjętych z natury podczas pobytu tegoż amatora w Szwajcarji. Studja te (krajobrazowe), dla młodzieży poświęcającej się malarstwu, wielce mogą być pożyteczne.

— P. *Wojciechowski* pianista, wychowaniec Inst. Muzyczn. Warsz., wyjechać zamierza w tym czasie do Pułtuska, Łomży i t. d., dla dawania w miastach tych koncertów.

— Jutro w Eldorado illuminacja kwiatowa, w części IVej duet: „Uliczni śpiewacy“, P. Goosz i P. Salomon; w Poniedziałek benefis P. Douvin; — program prawie cały nowy; orkiestra powiększona.

— Zeszłego Czwartku, o godzinie 5-ej po południu, miał miejsce akt poświęcenia nowo-wzniesionej budowli przeznaczonej na fabrykę cerat P. Józefa *Kutkorowskiego*, jedynej podobnej fabryki w kraju naszym, której wyroby wyrównywają zagranicznym w zupełności. Nowa budowla stanęła według planu i pod kierunkiem znanego tutejszego budowniczego P. Józefa *Kwiatkowskiego.* Akt pomieniony odbył się w obec osób zaproszonych, mianowicie Techników i Inżenierów. Now-murowana budowla, położoną jest przy ulicy Nowowiejskiej; skład zaś fabryki mieści się w gmachu Resursy Obywatelskiej. Kogo przemysł fabryczny interesuje, temu wiadomość ta niemoże być obojętną. P. *Kutkorowski* bowiem wyrobami swemi zdobył sobie reputację taką, że zagranicznych cerat sprowadzać już dziś nie mamy potrzeby.

— Dziś w południe, po poprzedniem poświęceniu, otwartym został lokal po nad cukiernią P. Kadecza, wprost statuy Zygmunta. W lokalu tym, złożonym, jakeśmy to już donosili, z pięciu pokoi, ustawione są dwa bilardy regularne, a szachy, domina, dobra kawa i herbata, nowej tej *górce*, wkrótce zapewne wziętość zjednają.

— Dziś, również po poświęceniu lokalu, otworzonym został w domu P. Lessera, przy ulicy Miodowej, Nr 11 nowy, pod firmą P. Mikołaja *Skwarcow*, „Skład hurtowy i detaliczny towarów łokciowych“. Firma ta od lat kilkudziesięciu zasłużyła się już naszej publiczności przez staranny dobór towarów, będzie więc rękojmią i na przyszłość.

— Nowo-założony sklep Pana Stefana *Rychtera* przy ulicy Senatorskiej, w pałacu zwanym „Olbromskich“, po przyjeździe z zagranicy właściciela, zaopatrzony został w assortyment towarów galanteryjnych, jako też i wielki dobór materjałów piśmiennych, z których to towarów zwróciły naszą uwagę: kuferki podróżne tak nazwane nieprzemakające, użyteczne bardzo dla turystów i dobór portmonetek oraz cygarniczek. Procz powyżej wymienionych towarów, posiada sklep ten zapas perfum, a mianowicie wody kolońskiej, z nowej a bardzo wziętej fabryki, pod firmą „Johann, Anton Faryna zur Stadt Mailand“, Hoch-Strasse, Nro 129 in Cöln a/R“. P. *Rychter* starać się będzie zakład swój wkrótce postawić na stopie pierwszorzędnego, ku czemu przedsięwziął kroki, zawiązawszy stosunki zdomami zagranicznemi.

— W handlu win i towarów kolonjalnych Juljana *Dąbrowskiego*, przy rogu ulicy Marszałkowskiej i Próżnej, wprost placu Zielonego, widzieliśmy dwie olbrzymie tykwy, które przyozdobione liśćmi, wydają się być wielkiemi gruszkami. Budzą też podziw osób, handel ten odwiedzających.

— Wiele osób w obecnym czasie uskarża się na niesmaczne piwo bawarskie, a głównie, iż nie jest wystałe. Zarzut ten nie może jednak stosować się do piwa bawarskiego z browaru PP. *Huberbusza* i *Szylego*, pochodzącego jest ono bowiem wyborne; i dla tego ciągle poszukiwane. PP. *Haberbusz* i *Szyle* posiadają dwa browary, a więc wielki mają zapas trunku przez się wyrabianego i to nie tylko tak zwanego bawarskiego piwa, ale mocniejszego, noszącego nazwę „bok-bier“. Zresztą browary te niepotrzebują rekomendacji; wyroby z nich pochodzące tak są dobre jak zagraniczne, a nawet znawcy twierdzą, że zagraniczne przewyższają.

— Pojutrze, to jest dnia 23go b. m., początek jesieni, o godzinie 1ej minut 58 w wieczór, przesilenie dnia z nocą.

— Na ulicy Siennej reparowane są bruki.

— W tych dniach okazywaną być ma, na placu za Ogrodem Krasińskim (na Nalewkach), menażerja P. *Hejdenrajcha*, z Krakowa tu przybyłego.

— Onegdaj, w domu pod Nr 983/4, przy ulicy Chłodnej, własnością P. Ratyńskiego będącym, do urządzonej studni dla wypuszczania wody z piwnic, spuścił się stróż tegoż domu Piotr Soczyński, i w skutku nagromadzonego tam gazu, utracił oddech i przytomność; następnie dla wyratowania go, spuścili się także drugi stróż Piotr Wiśniewski i służąca Małgorzata Gerlicz, lecz i ci ulegli temuż samemu wypadkowi; dopiero Wincenty Szmidt strażnik policyjny Cyrkułu 7, zawiązawszy sobie usta i nos chustką, spuścił się do studni i przy pomocy drugiego strażnika, Kiryły Timochina, zdołał wszystko troje od nieochybnej śmierci wyratować. — Tegoż dnia, o godz: w pół do 12ej w nocy, w domu pod Nr 1085b, przy ulicy Twardej, w drewnianej szopie, w której znajdował się skład kafli, wynikł pożar, który za przybyciem 3 i 4 części Straży Ogniowej, wkrótce ugaszony został; szopa ta w części zgorzała, a w części rozebraną została, przyczem część kafli, wartości około rs. 500, uległa potłuczeniu. Kafle te ubezpieczone były na rs. 3,000.

(Gaz: Polic:).

— Doktór Michał *Bojasiński*, obrał mieszkanie przy ulicy Grzybowskiej, pod Nrem 982. Przyjmuje chorych do 9-ej godziny rano i od 3-ej do 6-ej po południu. Chorym biednym, udziela pomoc bezpłatną. (13,955)

— Henryk *Marx*, Nauczyciel tańca, zawiadamia, iż z d. 1 Października r. b., rozpoczyna *Lekcje* w daw-

nym lokalu, przy ulicy Freta Nr 278, wprost Kościoła Ś-go Jacka, w domu P. Lehra. (13,952)

— JJWW. i WW. Obywatelom Ziemskim przybyłym na Wystawę Krajową, mam honor donieść, że pozostały mi jeszcze z tegorocznego jarmarku tryki elektoralne wyborowe podziwiane przez JJWW. i WW. Obywateli. Niemogąc i niechcąc takowych przezimować, postanowiłem je odstąpić po cenach dotąd niepraktykowanie nizkich. Nie wymieniając zalet wyż wspomnionych tryków, tyle tylko dodam, że 29 sztuk wydało mi po strzyży 500 funt. wełny nie mytej, co dostatecznym jest dowodem o nabitości i dobroci tychże. Podając to do wiadomości JJWW. i WW. Obywateli, mam nadzieję, iż mając tak rzadką okazję nabycia za bezcen tak pięknych tryków, i tym sposobem w znacznym stopniu owczarnie swe mogąc polepszyć, łaskawemi swemi względami zaszczycić mnie raczą. — Ludwik *Stein*, Klassyfikator.—Tryki obejrzeć można codziennie, przy ulicy Długiej, Nr 586 w domu W. Cypryńskiego. (13,798)

— W Redakcji „Kurjera Warszawskiego“, biedna, obarczona kilkorgiem dzieci wdowa, złożyła do spieniężenia rzadkość bibljograficzną: Nowy wielki Dykcjonarz Francuzko-Łacińsko-Polski, X. Danet'a, Opata, w r. 1743 z druku wyszły. Nałożyła na niego cenę rsr. 7 kop. 50 za dwa tomy w oprawie, w dobrym stanie będące. Może kto da więcej? tym sposobem wesprze prawdziwą niedolę.

— Przechodząc ulicą Rybaki, napotkałem bardzo nieszczęśliwego kalekę, sparaliżowanego na nogi. Widząc tak nieszczęśliwego i chcąc przekonać się o rzeczywistości jego ubóstwa, odwiedziłem go we własnem jego pomieszkaniu. Tu zastałem drobnych troje dzieci i słabowitą żonę, i przekonałem się naocznie o nieszczęśliwem położeniu rzeczonego kaleki. Sam przy bardzo szczupłych funduszach, ostatniego wydobyłem rubla i złożyłem mu w ofierze. Jest nim Władysław Witkowski, zamieszkały pod Nrem 2555, przy ulicy Rybaki. Litościwe i dobroczynne osoby, może przyjdą w pomoc tym nieszczęśliwym.— Stanisław *Halicki*.

— Złożono w Redakcji *Kurjera Warszawskiego*, od K. Z. rs. 1; od O. S. rs. 1; od J. M. rs. 1; od T. N. kop: 30; od J. E. kop: 30, i od M. S. rs. 1, dla dwóch chłopczyków, sierot z 80 letnią Babką. — Od M. S. rs. 1 dla 88-letniego starca Warzyńca *Gołębiowskiego*, przy ulicy Tamka, w domu W. Stalewskiego.

— *Ze Lwowa, dnia 17go b. m.*— W okolicach Przemyśla widać ślady wylewu, choć uszkodzenia drogi żelaznej oddawna ponaprawiane, a około dróg konnych, mostów, mostków i t. p, roboty nieustają. A rozigrało się też nie mało rzek i rzeczułek w tym roku. San, Skawa, Skawina, Raba, Dunajec, Biała, Wisłoka. Wszystko to wywędrowało z koryt na pola, łąki, ogrody, i psociło co mogło. Dnia 10 Lipca o 10ej rano, między Radymnem a Przemyślem, szyn żelaznej drogi nie było już widać; jedna z lokomotyw przesunęła się po nich na rekonesans, a w chwilę później ostatni pociąg podążył za nią. Kommunikacja ustała na jakiś czas i nareszcie wróciła, lecz gospodarze dotąd nieprzestają narzekać, bo straty ich ciężkie. Mówią, że gdyby San zaczął przybierać w nocy, mnóstwo osób byłoby potonęło, ale szczęściem, najszybsze podnoszenie się tej rzeki, trwało od 7ej rano, do 7ej wieczorem.

Wiadomości Zagraniczne.

FRANCJA. *Paryż, 16 Wrzes.*—Głoszą tu, iż kiedy w zeszły Piątek Xiążę Latour d'Auvergne, po wyjściu urlopu, zamierzał wracać do Londynu, otrzymał telegrafem z Biarritz polecenie, iżby czekał w Paryżu na powrót Cesarza, gdyż ma zostać Ministrem spraw zagranicznych, w miejsce P. Moustier. Xiążę wszakże podobno odmówił, ponieważ jest zdania, że położenie nie jest jeszcze dostatecznie wyjaśnione, zdanie Cesarza nie ustalone, iżby Minister spraw zagranicznych teraz już mógł liczyć na przydłuższą i konsekwentną działalność. Za to znowu P. Lavalette życzy sobie objąć to Ministerstwo, do którego się czuje bardziej uzdatnionym. — Mowa P. Rouher w Nantes, mimo starannego jej obrobienia, zimno przez zgromadzoną ludność przyjętą była.—Pomiędzy dokumentami, dotyczącemi sprawy Mexykańskiej, ogłoszono także rozkaz Marszałka Bazaine, polecający nadal niebrania do niewoli, lecz karania śmiercią wszystkich jeńców Mexykańskich. „Liberté“ ogłasza piorunujący artykuł przeciw podobnemu czynowi, i dowodzi, że barbarzyństwo podobne musiało wywołać odwet.

WŁOCHY.—Do jednej z gazet Triesteńskich piszą z Florencji, iż do Ministerstwa spraw wewnętrznych nadeszły doniesienia, że werbowanie młodych ludzi przez agitatorów nie ustaje, i że znaczne oddziały takich ochotników znajdują się przy granicy Papiezkiej. Broń i amunicja ciągle jest przeprowadzana kontrabandą do Państwa Papiezkiego, słowem wszelkie przygotowania, mimo nieobecności Garibaldego, prowadzone są z całą gorliwością. Szczególniejszem jest także przekonanie ochotników, iż w danej chwili wojska Papiezkie i Włoskie nie będą się z nimi biły. —Papież prawdopodobnie, w przyszłym miesiącu uda się do Castelgandolfo. — Korpus Zuawów Papiezkich uczcił d. 11go b. m. Nabożeństwem, w kościele San Salvador in Lauro, pamięć Jenerała Lamoricière. — Dzienniki podają osnowę testamentu Królowej wdowy Marji Teresy Neapolitańskiej. Hrabiemu Caserta, którego najlepiej lubiła, zapisała na pamiątkę zbiór klejnotów; Królowi Franciszkowi II-mu tabakierę z brylantami; Papieżowi 10,000 dukatów z prośbą, aby odprawił za nią Requiem. Przytem, corocznie ma być odprawianych w Wiedniu 100 Mszy, za jej duszę. Egzekutorem testamentu jest Arcy-Xiążę Albrecht. Krolowa Zofja Neapolitańska, z którą, jak wiadomo, zmarła Monarchini była w ciągłych nieporozumieniach, została opuszczoną w testamencie. Z nauczycieli młodych dzieci, żaden nie dostał nawet rocznej pensji, a legata dla służby są nader skąpe.

Ostatnie Wiadomości.

Telegram podał już wczoraj wskazówkę wrażenia, jakie okólnik P. Bismarka wywarł w Paryżu. Z tej krótkiej wzmianki wnosić można, że dokument ów ulegnie ostrej krytyce, i będzie przedmiotem rozpraw dziennikarskich, dopóki inny ważniejszy wypadek nie odwróci od niego uwagi publicznej.— Poseł Francuzki w Mexyku, P. Dano, przybył 17go b. m. do Brest. Od-

daje on pochwały ułatwieniom czynionym jego podróży przez Władze republikańskie w Mexyku.— „Riforma" donosi, że Garibaldi spodziewany był 17go Września w stolicy Włoskiej. Zaprzecza ona wieści, jakoby Jenerał ten miał się udać do Orvieto, i zapewnia, że przybył dla naradzenia się z swymi przyjaciołmi deputowanymi.— Agitacja Garibaldego wywołuje wielkie niezadowolenie Ministerstwa, ale trudno jej zaradzić, gdyż znajduje poparcie w opinji publicznej.

Depesza z Londynu zawiadamia, że w Manchester przyszło do zaburzeń z powodu aresztowania dwóch fenijenów. Uzbrojone tłumy przemocą wyswodziły więźniów, przyczem policję poraniono. Władza przeznaczyła 300 fst. nagrody za ujęcie zbiegłych.

Król Pruski 19go rano odbył przejażdżkę po mieście, w Frankfurcie n. M., a następnie śniadał z Xięciem Walji, przybyłem z Wiesbaden. Po południu, o godzinie $1^3/_4$ wyjechał w dalszą drogę do Baden.

Xiążę Metternich przybył 19go b. m. z Paryża do Monachium. — Jenerał Fleury również się tam znajduje. (Schl. Ztg).

— Rozmaitości. W Lachaux de Fonds (w Szwajcarji), wystawiony jest zegar naciągający się sam, jak tylko jest w ruchu. Dziennik „Aargau'ski" tak go opisuje. Tutejszy zegarmistrz sporządził zegar, który raz będąc w ruchu, ciągle idzie, niepotrzebując być naciąganym. Tym zegarem rozwiązany został problemat, którego mechanika od tak dawna dochodzi. (Perpetuum mobile?). Cały mechanizm zamknięty w szafce półtory stopy szerokiej i wysokiej, w niczem z powierzchowności nie różni się od zwyczajnego wiszącego zegara. Powiemy tylko, że prócz zwyczajnego werku, znajduje się obok niego drugi werk, którego zadaniem jest, bezustannie naciągać wagę dającą zegarowi ruch. Jeden i drugi werk działa, każdy w innym kierunku, raz zegar wprawia w ruch jeden werk, a potem drugi naciąga go równocześnie. Oba mają z sobą związek za pomocą łańcuha bez końca na którym waga jest zawieszoną. Właściwy mechanizm tego zegara jest jeszcze tajemnicą.

Anagram.

Ośm części mam tylko, ale jestem w modzie,
I w różny sposób Damom służę ku wygodzie,
A ile we mnie znaczeń pochwalić się wolę:
Jest *godność*, *pora* roku, *grób* muchom i *pole*,
Zysk z pola, jest *roślina* i *coś* co podpiera,
Burza, *imie*, *instrument* i grecka *litera*,
Są *drzewa*, *część* u wozu, i *duch* urojony,
I *ten* co śmiercią grozi, gdy jest zapalony.
(Zeszła Szarada: *Okuliści*.)

— *Sprostowanie.* — W Nr 204 naszego „Kurjera," na kolumnie 2giej, pag. 1,228, w drugiej szpalcie, w wierszu 5 od góry, zamiast: Z wołu 100 funtów ważącego, czytać należy: Z wołu 1,100 funtów ważącego.

Przyjechali do Warszawy:

Bromirski Władysław, ob: z Łaz; Piotrowski Franciszek, ob: z Siedlca.

Wyjechali: Jasiński Ignacy, ob: do Rudki, Lipnicki Julian, ob: do Mińska.

Przyjechali z za granicy: Neldechin Adolf, kup: z Wiednia; Rozensztejn Alex., kup: z Berlina.

Wyjechali za granicę: Howard Wilim Inżynier do Londynu. (D. W.)



Nieruchomość w m. Zgierzu, przy ulicy Rynek, Nr 75 i 76 położona, w dniu 18 (30) Września 1867 r., o godzinie $^3/_4$ na 2gą po południu, sprzedaną będzie przez publiczną licytację, w drodze działów, w Trybunale Cywilnym w Warszawie, Wydziału II. Licytacja zaczynać się będzie od summy rs: 7409 k: 67; a Vadjum rs: 1200. Warunki przedaży przejrzane być mogą w Kancellarji Pisarza Trybunału Wydz: II i u podpisanego Patrona sprzedaż popierającego, w Warszawie przy ulicy Nalewki, pod Nr 2244a mieszkającego. — **Wincenty Muszalski**, Patron. (D. W.)

W mieście Barmen, Królestwie Prusskiem, jest do sprzedania jedna z najdoskonalszych fabryk

Guzików materjalnych i metalowych.

W razie gdyby się znalazł nabywca na utensylja pomienionej fabryki, dwóch majstrów w fabrykacji guzików gruntownie obznajmionych, gotowi są przesiedlić się do Królestwa, ażeby wspomnioną fabrykę w bieg wprowadzić. Urządzenie ma realną wartość na 12,000 tal:, a ma być sprzedaną razem z gotowemi fasonami za 8000 tal. Fasonów jest taka mnogość, iż po zakupieniu kamieni w Czechach, w przeciągu pierwszych zaraz czterech tygodni, piękną partję guzików wykończyć można. Za wynagrodzeniem kosztów podróży, sprzedający gotów jest do Warszawy z assortimentem produkcji swojej i względem porozumienia się z reflektantem co do sprzedaży.—Reflektanci zgłosić się zechcą do domu Handlowego Edwarda Luxenburg w Warszawie, przy ulicy Granicznej, pod Nr 1078b. (13,877)

Inżynier Mechanik, Niemiec,

obeznany praktycznie w budowaniu machin i narzędzi rolniczych, poszukuje kapitalistę, od 6 do 10 tysięcy rs: mieć mogącego, na założenie fabryki w korzystnem miejscu na prowincji. Wiadomość uprasza złożyć pod adresem K. J. w Redakcji „Kurjera Warszawskiego.“ (14,070)

W tych dniach otworzonym został

GŁÓWNY SKŁAD

WĘGLI KAMIENNYCH,

przy ulicy Długiej pod Nr 551,

w domu Wgo Jasińskiego,

w którym sprzedają się Węgle nie tylko w dużej, ale i najmniejszej ilości, po cenach jak najumiarkowańszych, o czem mam honor zawiadomić Szan. Publiczność.— J. SIENKIEWICZ. (13648).



Possesja, przy ulicy 1szo-rzędnej, 9000 łokci kw. obszerności, składająca się z Kamienicy frontowej dwu-piętrowej i oficyn murowanych, jest z wolnej ręki, pod korzystnemi warunkami, z powodu familijnych interesów jest do sprzedania. Bliższa wiadomość w Cukierni Pana Kopijowskiego, na Krakowskiem-Przedmieściu, wprost dawnego odwachu. (14,022)



W Kantorze moim, przy ulicy Krakowskie-Przedmieście, naprzeciwko Sgo Krzyża, Nr 16 nowy, znajdują się do umieszczenia Nauczyciele i Nauczycielki Guwernerowie i Guwernantki: Francuzki i Angielki, także Polki i Rossjanki, niemniej osoby usposobione do wykładu muzyki i innych przedmiotów naukowych, na godziny, z gotowością także przyjęcia stałych, za umówioną cenę, obowiązków.—**B. Duvas.** (14,015)



W tych dniach znaczny transport **Knotków Paryzkich**, używanych do nocnego palenia, nader poszukiwanych, nadszedł do Fabryki Wyrobów Piernikarskich i Świec Woskowych P. Stanisławskiego, przy ulicy Nowy Świat, Nr 1316, gdzie takowych można dostać w pudełeczkach większych i mniejszych. (14,071)

TEATR WIELKI.

Dziś: *Flis.— Rendez-vous na przedmieściu.* — *Divertissement.*—Jutro: *Modniarki.*

TEATR ROZMAITOŚCI.

Jutro: *Złote runo.—Siostra Kasperka.*

— Dziś **Zabawa Kwiatowa**, w połączeniu **z loterją fantową**, na dochód Ruskiego Towarzystwa Dobroczynności.

— Dziś otwarcie **Wystawy płodów rolniczych** przy ulicy Nowogrodzkiej.

— Jutro i pojutrze **Wyścigi Konne**, na polach Mokotowskich.

— Jutro o godzinie $7^1/_2$ rano, wychodzi **Pociąg** spacerowy kolei żelaznej **do Łowicza**.

Wystawa Krajowa Zachęty Sztuk Pięknych, codziennie w Hotelu Europejskim.

MUZEUM SZTUK PIĘKNYCH, w Pałacu Kazimierowskim, w pawilonie na lewo, we Czwartki i Niedziele bezpłatnie, od godz: 10ej rano do 2ej po południu.

GABINET ALETESKOPÓW Pana **Franciszka Bordato**, przy ulicy Miodowej, pod Nr 481, dom Draca, jest otwarty od godziny 1 po południu do godziny 10 wieczorem, zaś w dni Świąteczne od godz: 10 z rana do 10 wieczorem. Cena wejścia kop: 30 i $2^1/_2$ na rzecz szpitali, zaś Studenci w mundurach płacą kop: 15, również i dzieci. Biletów nabyć można tak przy wejściu, jako i w Magazynie Obrazów Panz Nervo, na Krak:-Przedm: w Pałacu Hr: Stan: Potockiego, Nr 415. (12,410)

— **WYSTAWA FANTÓW** Loterji War. Tow. Dobr., z 60,000 losów złożonej; codziennie bezpłatnie w sali teatralnej, w gmachu pomienionej Instytucji. Otwarta od 11 rano do 6 wieczorem.

ALKAZAR (dawniej **ODEON**),

Dziś KONCERT przez Towarzystwo Francuzkie. (6785)

ELDORADO.—(ulica Długa), codziennie **Towarzystwo Śpiewaków Paryzkich**. — Początek o 8.

W TIVOLI codziennie **przedstawienia MUZYCZNO-HUMORYSTYCZNE**. Początek o godzinie 7ej. (6785)

Dziś i codziennie przedstawienie **Teatru Małp** w Orfeum, przy ulicy Miodowej, w domu Pana Lessera.—Początek o godzinie $6^1/_2$. (12,011)

W **Restauracji** Pana Jasińskiego, wprost Kościoła Sgo Alexandra; codziennie grywa doborowy **Kwintet**.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 21 Września 1867 r.

Monety i Papiery:	Żądano		Płacono	
	Ruble i Kopiejki sr:			
Pół imperjały rossyjskie rs. 5 k. 99.				
Dukaty holenderskie rs. 3 k. 43.				
Obligi skarbowe 100 rs., (oprócz kup:)	—	—	—	—
Listy zast: 3 okresu, I. s., za rs. 100,	80	—	79	50
Listy zast: 3 okresu, II. s., za rs. 100,	69	—	—	—
Listy likwidacyjne, za rs. 100 . .	57	25	—	—
Nowa Ros: pożyczka prem: z r. 1865,	115	50	115	—
„ „ „ z r. 1866,	108	25	107	75
Bilety Banku Cesarstwa	—	—	—	—
Akcje Drogi żel: War:-Wied: za szt:,	—	—	—	—
Akcje Drogi żel: Warsz:-Bydgoskiej,	55	33	55	—
Akcje Głów: Tow: Ros: Dróg żelazn:,	—	—	—	—
Akcje Drogi żelaznej Warsz:-Teres:,	82	50	81	50
Akcje Fabryczno-Łodzkie . . .	84	—	—	—

Wartość kuponu bież: od Listów zas: od rs. 100, rs.—k. $98^8/_9$
Od Listów likwidacyjnych k. $123^1/_3$.

Ceny Targowe Warszawskie.—Dnia 20 Września płacono: Za korzec pszenicy od rs. 8 kop. — do rs. 9 k. 52 żyta od rs. 5 kop 85 do rs. 6 k. 15: owsa od rs. 2 kop. 92 do rs: 3 kop — gryki od rs. — kop. — do rs. — k. —: kartofli od rs 2 k. — do rs 2 k. 10

Okowity płacono dnia 20 Września, za wiadro od rs: 4 k: 2, do rs 4 k. 5 za garniec od rs. 1 k: 31 do rs: 1 k. 32:

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.— Za pozwoleniem Cenzury Rządowej. — Redaktor odpowiedzialny, S. Bogusławski.